

## **13 listopada. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP**

\*(Mdr 18,14-16;19,6-9)\* Gdy głęboka cisza zalegała wszystko, a noc w swoim biegu dosięgała połowy, wszechmocne Twe Słowo z nieba, z królewskiej stolicy, jak miecz ostry niosąc Twój nieodwołalny rozkaz, jak srogi wojownik runęło w pośrodek zatraconej ziemi. I stanąwszy, napełniło wszystko śmiercią: nieba sięgało i rozchodziło się po ziemi. Całe stworzenie znów zostało przekształcone w swej naturze, powolne Twoim rozkazom, by dzieci Twe zachować bez szkody. Obłok ocieniający obóz i suchy ląd ujrzało, jak się wynurzał z wody poprzednio stojącej: droga otwarta z Morza Czerwonego i pole zielone z burzliwej głębin. Przeszli tedy wszyscy, których chroniła Twa ręka, ujrawszy cuda godne podziwu. Byli jak konie na pastwisku i jak baranki brykali, wielbiąc Ciebie, Panie, któryś ich wybawił.

### **(Mdr 18,14-16;19,6-9)**

Gdy głęboka cisza zalegała wszystko, a noc w swoim biegu dosięgała połowy, wszechmocne Twe Słowo z nieba, z królewskiej stolicy, jak miecz ostry niosąc Twój nieodwołalny rozkaz, jak srogi wojownik runęło w pośrodek zatraconej ziemi. I stanąwszy, napełniło wszystko śmiercią: nieba sięgało i rozchodziło się po ziemi. Całe stworzenie znów zostało przekształcone w swej naturze, powolne Twoim rozkazom, by dzieci Twe zachować bez szkody. Obłok ocieniający obóz i suchy ląd ujrzało, jak się wynurzał z wody poprzednio stojącej: droga otwarta z Morza Czerwonego i pole zielone z burzliwej głębin. Przeszli tedy wszyscy, których chroniła Twa ręka, ujrawszy cuda godne podziwu. Byli jak konie na pastwisku i jak baranki brykali, wielbiąc Ciebie, Panie, któryś ich wybawił.

### **(Ps 105,2-3.36-37.42-43)**

REFREN: *Wspomnijcie cuda, które Pan Bóg zdziałał*  
Śpiewajcie i grajcie Mu psalmy,

rozśławiajcie wszystkie Jego cuda.

Szczyćcie się Jego świętym imieniem,

niech się weseli serce szukających Pana.

Pobił wszystkich pierworodnych ich kraju,  
cały kwiat ich potęgi.

A lud swój wyprowadził ze srebrem i złotem  
i nikt nie był słaby w jego pokoleniach.

Pamiętał bowiem o swym świętym słowie  
danym Abrahamowi, swojemu słudze.

I wyprowadził swój lud wśród radości,  
z weselem swoich wybranych.

### **Aklamacja (2 Tes 2,14)**

Bóg wezwał nas przez Ewangelię, abyśmy dostąpili chwały naszego  
Pana Jezusa Chrystusa.

### **(Łk 18,1-8)**

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść o tym, że zawsze  
powinni się modlić i nie ustawać: „W pewnym mieście żył sędzia, który  
Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła  
wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: „Obroń mnie przed moim  
przeciwnikiem”. Przez pewien czas nie chciał. Lecz potem rzekł do  
siebie: „Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak  
ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie  
przychodziła bez końca i nie zadręczała mnie”. I Pan dodał: „Słuchajcie,  
co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg czyż nie weźmie w obronę  
swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie  
zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę.  
Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”

### **Komentarz:**

Koniecznym jest zauważyć, że słowa te Pan Jezus powiedział bezpośrednio  
po tym, jak nawoływał nas do wytrwałej, a nawet natrętnej modlitwy.  
Bo nasze trwanie w wierze zależy od tego, czy będziemy się modlili, i od  
tego, ile serca będziemy wkładali w naszą modlitwę. Romano Guardini

zastanawiał się kiedyś, co takiego dzieli nas od ludzi średniowiecza, że jesteśmy tak od nich różni. Wielu z nas czuje się tak daleko od Boga, że czasem już nawet nie ma pewności, czy Pan Bóg w ogóle istnieje – a w średniowieczu istnienie Boga i Jego działanie ludzie odczuwali jako coś oczywistego. I twierdzi Guardini, że tę pewność co do Boga oraz poczucie Jego bliskości ludzie średniowiecza czerpali stąd, że się dużo modlili – że nie lękali się naśladować tej natrętnej wdowy z dzisiejszej Ewangelii.

Powiedzmy sobie jasno: To, czy potrafisz swoim rodzonym dzieciom przekazać wiarę, czy one wytrwają w swoim przywiązaniu do Kościoła i do Pana Jezusa, zależy w wielkim stopniu od tego, jakie jest miejsce modlitwy w waszym domu. Jeśli udział w niedzielnej Mszy Świętej jest traktowany w waszym domu jako coś oczywistego, jeśli udaje się wam codziennie lub prawie codziennie uklęknąć do wspólnej modlitwy; jeśli wasze dzieci wiedzą o tym, że się za nie gorąco modlicie – można mieć nadzieję, że w swoim życiu nie zgubią się Panu Jezusowi.

Często powtarzam, jakie wrażenie zrobił na mnie ktoś z moich znajomych, pochodzący z rodziny prawie niewierzącej i sam kiedyś niewierzący, a który po swoim nawróceniu postawił wiarę naprawdę na pierwszym miejscu. Otóż kiedy urodziło im się pierwsze dziecko, postanowił wspólnie z żoną codziennie wspólnie się modlić. A uzasadniał to postanowienie zupełnie niezwykle, a zarazem bardzo prosto: „Postanowiliśmy wspólnie się modlić, ażeby zwyczaj wspólnej modlitwy w naszym domu był dla naszych dzieci zwyczajem niepamiętnym”. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę w waszym domu, gdy przyjdzie? W wielkiej mierze zależy to od tego, czy będziecie się wspólnie modlili.

*o. Jacek Salij OP*